

Idea miasta - Joseph Rykwert

Rykwert w pasjonujący sposób rekonstruuje idee, obyczaje i rytuały Rzymian związane z miastem – jego ideą i formą. Mimo że przepaść między „zamkniętym” miastem starożytności a „otwartym” naszych czasów jest nie do pokonania, współcześni architekci i urbaniści mogą z owego antycznego precedensu ciągle odebrać ważną lekcję, a mianowicie że każdy „model” miasta musi być na tyle silny, aby przetrwać wszystkie nieuchronne zaburzenia i zmienne koleje losu, i musi mieć strukturę umożliwiającą jego doświadczanie. (Wydawca)



Rykwert w pasjonujący sposób rekonstruuje idee, obyczaje i rytuały Rzymian związane z miastem – jego ideą i formą. Mimo że przepaść między „zamkniętym” miastem starożytności a „otwartym” naszych

czasów jest nie do pokonania, współcześni architekci i urbaniści mogą z owego antycznego precedensu ciągle odebrać ważną lekcję...
(Wydawca)

Joseph Rykwert

Idea miasta. Antropologia formy miasta w Rzymie, w Italii i w świecie starożytnym

rok wydania: 2016

Międzynarodowe Centrum Kultury

Jeśli idea miasta jest tak uniwersalna, to dlaczego miasta się różnią? A jeśli są różne, to jakie znaczenie ma, jak wyglądał pradawny prosty diagram przewodni? Aby to rozważyć, muszę cofnąć się do specyficznego przykładu rytuału etruskiego. Gdy przed rokiem 800 przed Chrystusem pewne środkowo-italskie ludy Villanova i ich apenińscy sąsiedzi zostały adaptowane lub wszczepione w pień zwany etruskim, przyjęły (albo importowały, albo została im narzucona) kulturę orientalną, czego świadectwem jest ich sztuka. Grecy w tym czasie również wysoko cenili wyroby i motywy wschodnie. O świecie religijnym Etrusków za dużo nie wiemy, ale chyba nie był zbyt bliski greckiemu; czasami wydaje się nawet bliższy zachodnim Semitom, w szczególności Fenicjanom. Trudno to rozwikłać. W każdym razie

najpóźniej na początku VI wieku przed Chrystusem, a zapewne wcześniej, mniej więcej w tym samym czasie co u zachodnich (sycylijskich, italskich) Greków, u Etrusków pojawia się adaptacja planu ortogonalnego osiedli. Możliwe, że ich wcześniejsze osady, na współczesnym obserwatorze wywołujące wrażenie chaotycznych, były wytyczane według klucza kasty, szczepu lub rodu tak rygorystycznie jak w wioskach Bororów, a prawdziwy plan ortogonalny wykształcił się później. Niemal podobny proces prawdopodobnie zachodził w Egipcie.

Istnieje fragmentaryczny materiał źródłowy do tego przełomu: w pełni ortogonalne, ufortyfikowane miasto El Kab zostało zbudowane w czasach panowania III dynastii na reliktach dużo wcześniejszego, także umocnionego, ale założonego na planie nieregularnego owalu osiedla. Wcześniej istniały jednak nekropole mastab założone na planach ortogonalnych. Ponadto ortogonalne forty występują jako motyw przedstawień reliefowych. W Italii z materiałem źródłowym jest gorzej. Jedyne plany prawdziwie ortogonalne, który można przypisać Etruskom, to Marzabotto. Wprawdzie i tu prawdopodobnie było wcześniejsze, nieregularne osiedle zanim na jego miejscu zbudowano miasto etruskie (zniszczone przez Galów), ale niewiele możemy o nim powiedzieć.

Możliwe, że nawet ta wcześniejsza osada, która nie była chyba niczym więcej niż wioską, została założona (podobnie jak wszystkie osiedla etruskie) według procedur prawdopodobnie wspólnych w jakiś sposób nie tylko dla Rzymian i Etrusków, lecz także dla całego świata starożytnego. W ich skład wchodziły następujące elementy: odegranie podczas fundacji osiedla (lub świątyni czy nawet zwykłego domu) dramatycznego widowiska stworzenia świata; wcielenie tego dramatu

w plan założenia i w jego instytucje społeczne i religijne; osiągnięcie tego drugiego celu poprzez zrównanie osi osady z osiami uniwersum; powtórzenie kosmogonii fundacyjnej podczas cyklicznie powracających świąt i jej materialne upamiętnienie w pomnikach osiedla. Tak potężny kompleks musi mieć swoje korzenie w strukturze biologicznej człowieka i musi otrzymywać wsparcie w ustalonym rytmie naturalnych powrotów: dnia i nocy, faz księżyca, pór roku, zmian na nocnym niebie.

W każdą cywilizację został włączony, zaszczerpiony ten ewidentnie atomiczny element natury ludzkiej (mam świadomość nieuchronnie zwodniczego charakteru jakiegokolwiek analogii w tym kontekście, ale stosuję ją, ponieważ zwykła konstrukcja nie jest wystarczająco nośna). Jak się to dzieje, próbowałem opisać w przypadku zwyczajów etrusko-rzymskich. Użyłem materiału porównawczego, by określić naturę fenomenu, zarysować jego granice i napomknąć o problemach – fenomenu, który w pewnym sensie, Freudowskim sensie, miał związek z obsesyjną u Rzymian potrzebą harmonizowania ich działań z wolą bogów objawianą poprzez augurium. Jest to tylko nieodłączny negatywny aspekt fenomenu, wskazówka, że w końcu jest on specyficznie ludzki. Jego istotą bowiem było, i jest zawsze, pogodzenie człowieka z jego losem za pośrednictwem wymownego i rytualnego działania. Schemat ten jest konstruktem wydedukowanym z podanych przeze mnie specyficznych przykładów. Nie roszczę sobie pretensji do uznania jego uniwersalnej słuszności. To tylko diagram.

Jest jakiś sens w tym, jak już sugerowałem, że życie miejskie jest pasożytniczą formą egzystencji, formą choroby społecznej. Jest szczególną formą kłopotliwego położenia ogólnoludzkiego, co w nieco

rapsodycznej formie tak podsumował pewien piszący we Francji psychiatra:

W środowisku pierwotnym był falujący ocean. To było stawanie się. Od tego stawania się osobowość ludzka oderwała się do afirmacji siebie względem niego. Osoba działa, tak jak może, to jest: poprzez modelowanie otoczenia na swój własny obraz, zgodnie z właściwościami indywidualnymi i uogólnionymi. Jednakże dla samej tylko tej racji robi to niemal ze skrucą, pielęgnując głęboko w sobie tęsknotę za jednością, bezpośrednią fuzją ze stawaniem się, z którego powstała; będąc nieustannie pociągana przez dwie siły: potrzebę afirmacji i potrzebę zaprzeczenia siebie, osobowość ludzka zawsze widzi siebie jako niepełną, gdy konfrontuje się z pełnią stawania się.

Człowiek miejski jest narażony nie tylko na problemy natury osobistej, lecz także na kłopoty społeczności, do której należy jako osoba: osoba androgynicznie wcielająca założyciela miasta i jego nieznanne bóstwo opiekuńcze. Jednostka jest strzeżona przez potężne środki ochrony, o jakich mówiłem wyżej, przed niebezpieczeństwami właściwymi dla sytuacji miejskiej. Była chroniona przed nimi nawet mocniej w czasach prehistorycznych poprzez regeneracyjny i koncyliacyjny schemat samego miasta. Temat pojednania pojawia się uporczywie w opisanych rytuałach: męskiego z żeńskim, bogów niebieskich z podziemnymi, miasta ze wsią, ludzi z ziemią. Tak się dzieje gdy na przykład społeczności przybyłe w celu utworzenia miasta mieszały w mundus ziemię ze swoich palenisk, aby stworzyć wspólną ojczyznę. Być może rytuał etruski był jedynie melanżem zwyczajów własnych

i zapożyczonych. Lecz był na tyle silny, żeby przetrwać czasy rozkładu pogaństwa. Powraca bowiem w formie szczątkowej w „indeksie zabobonów i poganizmów” skompilowanym około połowy VIII wieku. Ślady zwyczajów będących jego oddźwiękiem nadal trwają w pewnych częściach Europy.

Wielu książąt średniowiecznych, a w każdym razie ich uczonych doradców znało antyczną tradycję zakładania i planowania miast. Chrześcijańscy książęta hiszpańscy założyli sporo miast różnej wielkości według schematu planu ortogonalnego. Najpierw na południu, a później także na północy (początek dała tu Briviesca koło Burgos) miasta te były zewnętrznymi oznakami książęcej władzy i porządku. Briviesca została założona już przez Rzymian, ponowne jej zasiedlenie miało miejsce w roku 1208, a w 1315 przeplanowanie. Tradycję tę kontynuowali Ferdynand i Izabela. Wraz z pierwszymi osadnikami w Nowym Świecie polityka ta objęła odległe i dotąd nieznanne terytoria. Nawet Santo Domingo, pierwsze osiedle miejskie założone za Atlantykiem przez Bartłomieja Kolumba w 1496 roku, zostało przeplanowane ortogonalnie przez Nicolasa de Ovando w roku 15027. Odtąd konsekwentna polityka población, do której konkwistadorzy byli obligowani przez centralne władze Nowego Świata, polegała na spiesznym i ekstensywnym zakładaniu ośrodków miejskich. Dla tych celów opracowano i opublikowano standardowe reguły.

Jak dobrze wiadomo, zdobywcy zetknęli się z autonomiczną cywilizacją lub być może nawet z dwiema odrębnymi cywilizacjami. W obu było znane planowanie, w tym także gęste siatki ortogonalne. Wielkie ceremonialne centrum Olmeków – La Venta, którego oś tylko o 8 stopni odbiega od rzeczywistego kierunku północ-południe, być może

realizowało koncepcję planu figuralnego, naśladowującego maskę jaguara. La Venta musiała zostać założona mniej więcej w tym samym czasie co Rzym. Teotihuacán, wielkie i prawdziwie miejskie centrum, stolica cywilizacji, której dokładna charakterystyka nie została jeszcze w pełni ustalona, było nie tylko orientowane i ortogonalne, ale w ogóle realizowane na planie siatki. Aztecką stolicę Tenochtitlán założono w latach 1344–1345 na wyspie na jeziorze, wypełniając w ten sposób legendarne proroctwo, mówiące, że należy wybrać miejsce, w którym orzeł niosący węża usiądzie na kaktusie⁹. Orientowany okrąg sakralny Tenochtitlán stanął na tym miejscu. W roku 1521 Cortés zrównał go z ziemią. Na ruinach założono nowe miasto Meksyk, a jego główne ulice przebiegały równolegle do niegdysiejszych azteckich. Katedra stanęła w miejscu świątynnej piramidy Xipe Tótec, co znaczy „bóg obdarty ze skóry”.